Wiadomości gospodarcze

Nr. 1

Prezydent Banku Rzeszy dr. Schacht

o gospodarczej współpracy międzynarodowej i problemie walutowym

W numerze świątecznym tygodnika „Der Deutsche Volkswirt" dr. Schacht zabiera głos na temat konieczności współpracy gospodarczej między narodami świata. Przypomina on na wstępie swe słowa, wypowiedziane na londyńskiej światowej konferencji gospodarczej, w r. 1933 w sprawie gotowości rządu niemieckiego do poparcia wszelkiej współpracy międzynarodowej i stałego celu wspólnych wysiłków, a mianowicie „oczyszczenia świata od pozostałości gospodarczych i finansowych wojny". Nie znaleziono jednak do dziś dnia — mówi dr. Schacht — „startu w lepszą przyszłość". Nieliczne postępy ostatnich czasów dr. Schacht przypisuje państwom samowystarczalnym. Pisze on: Realistyczna polityka tych państw umożliwiła dopiero powstanie czegoś w rodzaju światowej koniunktury gospodarczej. Polityka ta odbudowała i uzdrowiła rynki wewnętrzne. Uzdrowienie zaś tych rynków podziałało na gospodarkę międzynardową. Jednakże, ostrzega dr. Schacht, wewnętrzny rozwój gospodarczy, mając przejściowo nakręcać rozwój międzynarodowy, nie prowadzi na dalszą metę do przywrócenia zdrowych stosunków gospodarczych. Każde bowiem gospodarstwo narodowe ma swoje słabe strony, jak np. brak surowców lub kapitałów. Rzeczą gospodarki światowej jest właśnie zaradzenie tym brakom w drodze pokojowej, odpowiedzialnej i rozsądnej współpracy. Dr. Schacht zwraca uwagę, że w chwili gdy rozpoczynał się wielki kryzys r. 1929, gospodarstwo światowe dysponowało bardzo znacznymi rezerwami. Rezerw tych, zdaniem dra. Schachta nie będzie gdy dziś lub jutro rozpocznie się nowy ruch wstecz.

W styczniowym numerze „Akademie für Deutsches Recht" dr. Schacht omówił międzynarodowy problem walutowy. Zdaniem autora wstępnym warunkiem międzynarodowego uregulowania problemu walutowego są wyrównane światowe stosunki gospodarcze i finansowe. Możliwe to jest tylko między narodami o zdrowej gospodarce i finansach własnych. Plan czteroletni w Niemczech powstał właśnie z myślą o wzmocnieniu własnej gospodarki i — zdaniem dr. Schachta — nie oznacza chęci odłączenia się od zagranicy.

Następnie dr. Schacht podkreśla, że okazało się dotąd niemożliwe załatwienie międzynarodowego problemu walutowego na podstawie złotej. Zastrzega się on jednak, że krytykując stosunki powojenne, nie występuje przeciw samej zasadzie waluty złotej. Winę za powikłania powojenne ponoszą — jego zdaniem — traktaty pokojowe. Zdaniem dr. Schachta koniecznym jest: oczyszczenie sprawy długów międzynarodowych, ustanowienie lepszego podziału surowców, co dla Niemiec związane jest z dostępem do kolonii, zakończenie powszechnej wojny gospodarczej, zniesienie lub zredukowanie wielu utrudnień w handlu światowym oraz bezwarunkowe wyrzeczenie się dewaluacji w celach handlowo-politycznych. Zasadniczym jednak warunkiem tego wszystkiego jest prawdziwa pacyfikacja polityczna świata. Dopiero po stworzeniu tych warunków, będzie się mogła rozwinąć nieskrępowanie gospodarka światowa i nastąpi ład walutowy. Ład ten oparty będzie — pisze dr. Schacht — bezwarunkowo na bazie złota. T. zw. „waluta indeksowa" nie ma widoków powodzenia.

W Berlinie powstała

fachowa szkoła handlu ziemiopłodami

Jak wiadomo, Niemcy dążą całą siłą do rozbudowy branży handlu ziemiopłodami, tego ważnego czynnika żywotności gospodarczej kraju. Młodych adeptów handlowych, odznaczających się zmysłem przedsiębiorczości i energią, zapoznaję się z wszelkimi przejawami handlu rolniczego, by wobec obecnej polityki oszczędnościowej mogli podołać wymogom wobec państwa i klienteli.

W celu spotęgowania ruchu handlowego powstała w listopadzie ub. roku na terenie Berlina państwowa szkoła handlowa pod oficjalną nazwą niemiecką: „Reichs- Landhandelsschule e. V." Zadaniem jej jest przeprowadzenie fachowego wyszkolenia zrzeszonych w niej kupców i handlowców. Szereg bowiem ostatnich zarządzeń państwowych w sprawie podziału zboża, paszy, mąki, nawozów sztucznych itd. nastręczał poważne trudności, wyłaniające się nierzadko z niedostatecznej znajomości obowiązujących przepisów lub fałszywego ich stosowania w praktyce. Szkoła ta ma być niejako duchowym środowiskiem (centrum) handlu wiejskiego, gminnego, a kupcy szkoleni będą w duchu wszechstronnej znajomości zasad w dziedzinie handlu ziemiopłodami tak pod względem teoretycznym jak i pratycznym. Szkoła fachowa ma poza tym za zadanie spotęgować wydajność pracy drogą oszczędnej gospodarki i racjonalnego prowadzenia przedsiębiorstw handlowych. A cel ten osiągnie szkoła fachowa nie tylko przez wyszkolenie swych adeptów w buchalterii, rachunkowości, wykładach handlowych, rozpoznawaniu dobroci i jakości poszczególnych towarów, racjonalnych obrotach, lecz także w moralnym uświadamianiu, by praca ich obracała się ściśle w ramach wzajemnej współpracy dla dobra narodu i państwa, w którym żyją.

Plan czteroletni w oświetleniu premiera Göringa

Konieczność współpracy całego narodu — Ograniczenie świadectw przemysłowych

Pod koniec ubiegłego roku prezydent ministrów Goering zabrał na łamach prasy w artykule „Vierjahresplan" głos w sprawie położenia gospodarki niemieckiej jako czynnika, spełniającego najprzedniejszą rolę w społeczeństwie z racji swego doniosłego znaczenia. Rozbudowa gospodarki — pisze Goering — nie jest zadaniem poszczególnych związków czy organizacji, ale całego narodu. Tylko ten uchodzi za pełnowartościowego i rzetelnego przedsiębiorcę, kto opierając się na zadaniach socjalnych i gospodarczych, jakie państwo nakłada na niego, gospodarzy racjonalnie i wzorowo. Jeżeli dzisiejsza gospodarka wymaga wzmożonej i planowej współpracy, to naturą rzeczy w pierwszym rzędzie zszeregować należy w jedną całość gospodarkę państwową. Dlatego w najbliższej przyszłości kierownictwo gospodarki państwowej dołoży starań, ażeby gospodarka ta nie wykazała pustego biegu, lecz stale dążyła do wytkniętego celu, jakim jest dobro państwa. Organem wykonawczym zadań planu czteroletniego będzie w przyszłości ministerstwo spraw gospodarczych Rzeszy, co tworzy gwarancję pełnego przeprowadzenia planu. Handlarzom i zbieraczom surowców zostaną wyznaczone obowiązkowo okręgi zbiórkowe, w których regularnie przynajmniej raz w miesiącu muszą odwiedzić każdą poszczególną gospodarkę domową. Poza tym wędrowne świadectwa przemysłowe (Wandergewerbeschein) zostały ograniczone do obrębu 50 km. Wciąganie młodocianych (do 16 roku życia) do zbierania starego materiału za wynogrodzeniem w postaci zabawek jest zakazane.

Co 12-ty mieszkaniec Polski jest posiadaczem książeczki oszczędnościowej

W dniu 22 bm. odbyła się w Warszawie, w centralnym gmachu PKO (Pocztowa Kasa Oszczędności) doroczna konferencja prasowa z udziałem czołowych przedstawicieli życia gospodarczego Polski. W roku sprawozdawczym 1937 kapitały wkładowe przekroczyły miliard złotych, osiągając 1 037,3 miliona zł. Olbrzymia ta suma świadczy aż nadto wymownie, że PKO od lat spełnia pionierską rolę krzewienia idei oszczędnościowej wśród najszerszych warstw społeczeństwa w Polsce. Porównując ubiegłą 10-letnią działalność PKO z stanem obecnym stwierdzono, że liczba książek wzrosła w tym okresie szesnastokrotnie, a suma wkładów oszczędnościowych dwunastokrotnie tak, iż obecnie co 12 mieszkaniec Polski jest posiadaczem książeczki oszczędnościowej, przyczyniając się tym samym nie tylko do polepszenia sytuacji własnej, lecz również do podniesienia dobrobytu państwowego. Jeżeli dodać, że przed 10 laty jedna książeczka oszczędnościowa przypadała na 162 mieszkańców, a obecnie na 12 mieszkańców, wówczas zrozumiemy całą doniosłość idei oszczędnościowej, która bez wątpienia postawi w przyszłości Polskę w rzędzie największych mocarstw europejskich.

Zaraza pyska i racic w Niemczech

Groźna epidemia objęła 37 000 zagród — Poważne straty materialne — Do walki z pryszczycą przystąpić musi każdy

Na łamach „Nowin" zajmowaliśmy już niejednokrotnie głos w sprawie groźnej epidemii pyska i racic, jaka szaleje w Niemczech, informując czytelników bieżąco o stanie pryszczycy. Ponieważ zaraza ta nie została jeszcze wytępiona, chociaż zaznaczył się ostatnio jej zastój, to nie od rzeczy będzie, jeżeli raz jeszcze zastanowimy się nad jej przebiegiem, rozwojem i środkami ochronnymi. Jest to bowiem choroba tak zaraźliwa, że do walki z nią przystąpić muszą wszyscy obywatele, już to w interesie własnym — zaraza udziela się i ludziom — już to w interesie dobra państwowego. Straty, jakie ponoszą gospodarze wskutek pryszczycy są poważne.

Rozpowszechnienie pryszczycy w Niemczech, według danych 1 stycznia, przedstawia się następująco: Zaraza objęła 37,000 zagród. Z tego przypada na Prusy 8,414 zagród, na Bawarię 2,182, Saksonię — 7, Wirtembergię — 7, Badenię — 8,051, Hesję — 1,707 Hamburg — 284, Lippe — 9, Oldenburg — 284, Schaumburg-Lippe — 2.

Nietknięte zarazą pozostały tylko Turyngia, Meklemburgia, Brunświk i Anhalt.

Zaraza pyska i racic, zwana też pryszczycą, jest niebezpieczną chorobą zaraźliwą, ponieważ oprócz bydła udziela się również i owcom, kozom i świniom, a także — ludziom. Konie na tę chorobę nie zapadają. Wybucha ona w pewnych latach z gwałtownością, po czym na parę lat słabnie, aby znów rozszerzyć się ponownie. Do Niemiec choroba ta przedostała się z Francji, posuwając się ku wschodowi. Z tego względu rolnik powinien poznać przebieg choroby i sposoby uniknięcia jej Najczęściej podlega jej bydło, które też przede wszystkim należy chronić przed nią.

Temperatura podnosi się do 40 stopni C. i wyżej, bydlę przestaje jeść, z pyska wydziela się ciągnąca się ślina. Na błonie śluzowej pyska i na języku tworzą się pęcherzyki, które pękają, tworząc bolesne ranki. Ślina spadając z pyska na nogi przenosi zarazki między racice, gdzie również tworzą się pęcherzyki i rany. Bydlę nie może chodzić, kuleje. Wydajność mleka gwałtownie spada, ciężarne krowy zwykle porzucają przed czasem. O ile ranki zostaną zanieczyszczone, może nastąpić ogólne zakażenie organizmu i śmierć Cielęta zaraża się suro-

wym mlekiem. Jeżeli w oborze choroba ta się zdarzy, to pod żadnym pozorem nie wolno spożywać mleka surowego, lecz tylko przegotowane.

Bydło zaraża się w ten sposób, że zarazek dostaje się do błony śluzowej z paszą, wodą, a nawet z kurzem. Jeżeli więc bydlę chore przejdzie drogę publiczną, przy czym upadnie trochę śliny, a następnie tą samą drogą przejdzie bydło zdrowe, to prawie na pewno zaraża się. Jeżeli środki zapobiegawcze nie są przestrzegane, to bydło zaraża się masowo na targach.

Wynika stąd, że dla uchronienia bydła przed tą niebezpieczną chorobą należy unikać zetknięcia z bydłem obcym, zwłaszcza chorym, nie pozwolić wchodzić osobom obcym do obory, przestrzegać jak najdalej posuniętej czystości. Jeżeli pomimo to zapadnie chociaż jedna sztuka, to należy niezwłocznie zawiadomić starostwo lub najbliższy posterunek policji, a następnie zająć się leczeniem. Pod żadnym pozorem nie ukrywać choroby, ponieważ sprzyja to tylko tym większemu rozpowszechnianiu jej.

Jeżeli stwierdzimy w oborze pryszczycę, to należy szmatą zebrać ślinę od chorego bydlęcia i przenieść ją na błonę śluzową pyska sztuk zdrowych. To znaczy, że trzeba zarazić chorobą tą wszystko bydło. Nie należy się obawiać stąd jakichkolwiek szkodliwych skutków. Przede wszystkim należy zważyć, że jeżeli zachorowała jedna krowa, to na pewno zapadną i inne, jedne wcześniej, inne później, choroba więc trwa dłużej. Zarażając sztuki zdrowe umyślnie osiągamy to, że wszystkie chorują jednocześnie, a dzięki przedsiębranym zabiegom choroba trwa bez porównania krócej. Następnie stwierdzono, że sztuki zarażone w sposób powyższy przechodzą chorobę znacznie łatwiej, aniżeli gdy się zarażają przypadkowo.

Chore zwierzę trzeba pozostawić w spokoju, nie wyprowadzać poza obręb gospodarstwa, najlepiej trzymać w oborze, poić z kubełka, dać obfity suchy podściół z miękkiej słomy. Nie dawać zupełnie suchej paszy (sieczki, otręb, makuchu), lecz zieleninę, poidło z otrąb, z zupełnie rozgotowanych ziemniaków, kleik z siemienia lnianego, trochę miękkiego siana. Żywić nie zbyt obficie, raczej skąpo, unikać obfitego żywienia paszami treściwymi, które źle wpływają na serce, co bywa przyczyną śmierci zwierzęcia.

Przy pryszczycy stosowana jest surowica, ale to może zastosować tylko lekarz weterynarii, którego też należy wezwać przy jakichkolwiek komplikacjach.

Z ŻYCIA NASZEJ SPÓŁDZIELCZOŚCI

Walne zebranie „Rolnika" w Olsztynie

W dniu 26 października 1937 r. odbyło się walne zebranie „Rolnika" w Olsztynie. Zebraniu przewodniczył Ksiądz Prezes Osiński, stwierdzając jednocześnie prawidłowość i zdolność do uchwał zwołanego zebrania. Jako gości powitano p. Różyckiego, członka zarządu Banku Ludowego w Olsztynie.

Sprawozdanie roczne złożył w imieniu zarządu Rolnika kierownik p. Włodarczak, objaśniając poszczególne pozycje bilansowe i rachunku zysków i strat. Bilans nie wykazuje żadnych strat ,a ogólna suma jego wynosi RM 65 724,34.

Sprawozdanie roczne wykazuje, iż obrót towarów podniósł się na 89 000,— RM, że gospodarka planowa dla paszy uniemożliwiała otrzymanie tych artykułów w koniecznej ilości. Ujemnym dla rozwoju spółdzielni jest także odmówienie jej przez Reichsnährstand prawa na zakup i sprzedaż zboża na chleb i paszę. Jeżeli mimo tych trudności zdołano osiągnąć wykazany obrót, to świadczy to nie tylko o silnych dążeniach kierownictwa spółdzielni, ale także o wielkim zaufaniu jej klienteli.

Walne zebranie przyjęło do wiadomości przedłożone rachunki roczne i udzieliło jednocześnie zarządowi i Radzie Nadzorczej odciążenia. Ustępujących członków Rady Nadzorczej pp. Kuhna i Malewskiego wybrano ponownie, a w miejsce p. Żurawskiego wybrano p. Bernarda Barabascha z Skajbot.

Z działalności „Rolnika" w Złotowie

Walne zebranie „Rolnika" w Złotowie odbyło się w dniu 13 grudnia 1937 r.

Zarząd spółdzielni przedstawił zebranym sprawozdanie roczne oraz rachunki za rok sprawozdawczy. Z sprawozdania wynikało, że obroty towarowe osiągnęły sumę 118 000,— RM. Obrót towarów nie wykazał w porównaniu do roku uprzedniego poważniejszego wzrostu, a to ze względu na obecne ciężkie warunki gospodarcze. Spółdzielnia nie cieszyła się przychylnym traktowaniem ze strony urzędów rozdzielczych, np. pod względem podziału paszy i z tego też powodu nie mogła obsłużyć klientelę w pożądanych rozmiarach. To też spółdzielnia ta nie była na ogół w stanie doprowadzić interesów do pomyślnego rozwoju. Suma bilansowa wykazuje 89 140,15 RM. Zarząd zawsze dążył do obniżenia wydatków administracyjnych. Organa administracyjne czyniły wogóle starania, ażeby spełnić swoje obowiązki przy najoszczędniejszej gospodarce. Nadal też będą sobie uważały za obowiązek doprowadzić spółdzielnię do takiego stanu, by mogła służyć wszystkim swoim członkom i klientom.



Gmach „Rolnika" w Olsztynie
Spółdzielnia ta wykazuje mimo licznych przeszkód wielką przedsiębiorczość w dziedzinie rozbudowy polskiego życia spółdzielniczego na Prusach Wschodnich.
(Kl. Ankarstrand)

Atak na spółdzielczość polską w Czechosłowacji

Polskie instytucje spółdzielcze na Śląsku Zaolzańskim, które względnie dobrze przetrwały lata kryzysu, atakowane są nieustannie przez powstające konkurencyjne spółdzielnie czeskie, faworyzowane przez administrację i obficie subwencjonowane. Spółdzielczość polska spełniająca ważną rolę w życiu zbiorowym robotnika i rolnika polskiego na Śląsku zarówno w zakresie gospodarczym oraz jako placówki wychowania społecznego, od dawna już było solą w oku szowinistów czeskich. Nie mogąc poderwać do niej zaufania szerokich warstw społecznych na innej płaszczyźnie, podjęto walkę przez tworzenie placówek konkurencyjnych, których istnienie nie znajduje żadnego uzasadnienia gospodarczego.

Rozpoczęło się od zakładania czeskich kas oszczędnościowo-kredytowych w miejscowościach o większości polskiej, gdzie od szeregu lat pracowały polskie spółdzielnie oszczędnościowo-zaliczkowe, za spakające całkowicie potrzeby danych ośrodków. W ostatnich zaś miesiącach podjęto walkę z polską spółdzielczością spożywczą. Ostrze jej skierowano przeciw największej polskiej spółdzielni, Centralnemu Stowarzyszeniu Spożywczemu dla Śląska w Łazach, skupiającemu 15,000 członków i posiadającemu swe przedsiębiorstwa w 51 miejscowościach Śląska Zaolzańskiego. Zakładane więc są obecnie różne sklepy pod firmą „Družstwa". Nadto spółdzielczość polska podlega ostrym atakom skartelizowanego handlu prywatnego. Celem całej tej kampanii kierowanej przez szowinistów czeskich jest dalsze uszczuplenie polskiego stanu posiadania i uzależnienia ludności polskiej i na polu gospodarczym. Jednocześnie jest to dalszym dowodem stałego umniejszania praw ludności polskiej, która dzięki swej solidarności i świadomości społecznej, potrafiła zbudować niezależne organizacje spółdzielcze dla samoobrony gospodarczej i służące dobru powszechnemu.

Przeprowadzić kontrolę kart podatkowych na rok 1938

Wielka liczba pracobiorców otrzymała w grudniu ub. r. nowe karty podatkowe (Steuerkarte). Karty te, które zawierają również wykaz podatku wojskowego i wysokość podatku obywatelskiego na rok 1938 winien każdy pracobiorca dokładnie zbadać. Wpierw musi się przekonać, czy na karcie widnieje faktyczny stan familijny (samotny, żonaty, rozwiedziony, liczba nieletnich dzieci itd.). Ewentualne braki lub błędy musi sprostować odnośna gmina, wystawiająca daną kartę. Nieletnie dzieci muszą należeć do gospodarstwa domowego pracobiorcy, lub przebywać mogą poza domem za wyraźnym zezwoleniem pracobiorcy. Zachodzi to wówczas, jeżeli np. udają się na naukę, wstępują do wojska itp.. O ile małżonkowie żyją w separacji, z ulg podatkowych tytułem wychowania nieletnich dzieci korzysta małżonek, w mieszkaniu którego dzieci przebywają. Pracobiorcy nieżonaci, którzy ukończyli 65 rok życia, traktowani są jako małżonkowie bezdzietni, choćby nawet nigdy nie wstępowali w stan małżeński.

Urząd gminny zaznacza stan familijny na karcie podatkowej. Odnośny urząd skarbowy uwzględnia na karcie podatkowej w odpowiedniej rubryce nadzwyczajne wydatki, (jak np. utrzymywanie służącej), nadzwyczaj ciężkie warunki gospodarcze itd. Wnioski o obniżenie odpowiedniej stopy podatkowej z przyczyn powyższych należy skierować pd adresem odnośnego urzędu skarbowego jak najwcześniej, dołączając do niego wszelkie podkłady, kwity, odcinki pocztowe itd.. Wnioski najlepiej wystosować na kwestionariuszach, wydanych w tym celu przez urzędy skarbowe.

OGÓLNE WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Międzynarodowy Związek Spółdzielczy

„Informator Spółdzielczy", ostatnie wydawnictwo Spółdzielczego Instytutu Naukowego, w dziale „Międzynarodowa statystyka spółdzielcza" podaje liczbę spółdzielni oraz ich członków zrzeszonych w r. 1934 i 1935 w Międzynarodowym Związku Spółdzielczym (M. Z. S.).

W r. 1934 liczba spółdzielni — członków zrzeszonych w M. Zw. Sp. wynosiła 91.609. Spółdzielnie te zrzeszały 26.667.573 członków — osób fizycznych. W r. 1935 liczby te poważnie wzrastają i ilość spółdzielni dochodzi do 96.436, liczba ich członków do 29.599.462.

Ilościowo Związek zrzeszał najwięcej spółdzielni rolniczych, kredytowych i spożywców. Spółdzielni rolniczych było 47.241, z liczbą 4.167.276 członków fizycznych, spółdzielni kredytowych — 35.685 z 10.823.384 członkami, spożywców — 11.818 z 14.416.663 członkami, robotniczych wytwórców — 954 z 103.394 członkami, spółdzielni różnych — 738 z liczbą 88.745 członków. Spółdzielnie spożywców, stojące pod względem ilości placówek na III-cim miejscu, pod względem liczby członków osób fizycznych stały na pierwszym miejscu, po czym dopiero szły spółdzielnie kredytowe i rolnicze.

Liczby powyższe nie obejmują Rosji Sowieckiej.

Skandynawska Hurtownia Spółdzielcza

W r. 1918 powstała Skandynawska Hurtownia Spółdzielcza (Nordisk Andelsforbund — N. A. F.), której członkami są Dania, Norwegia i Szwecja, a od r. 1928 i centralne organizacje spółdzielcze w Finlandii.

Zadaniem miało być grupowanie zamówień i zbiorowe sprowadzanie towarów, celem uzyskania jak najlepszych artykułów, możliwie najniższych cen i zmniejszenia kosztów pośrednictwa.

Hurtownia zakupuje dla swych członków towary zagranicą, a w szczególności w krajach zamorskich. W r. 1936 zakupy towarów dosięgły wartościowo 56 milionów koron duńskich. Obecnie jest ona największym przedsiębiorstwem importowym zaoceanicznych towarów kolonialnych w Europie Północnej. Hurtownia znana jest na rynkach światowych nie tylko jako kupujący, ale również i jako producent. Posiada ona m. in. fabrykę żarówek elektrycznych (LUMA) w Sztokholmie, która walcząc z międzynarodowym kartelem (Phoebus), obniżyła ceny żarówek (np. cena najpospolitszego typu żarówki spadła z 1,35 kr do 0,85 kr), zaoszczędzając w ten sposób wiele milionów nabywcom lamp elektrycznych.
